Nr. 6 | Lwów, dnia 20. Grudnia 1895 | Rok IV.

Warunki prenumeraty
We Lwowie i na prowincyi z przesyłką rocznie 2 złr. 80 ct. półrocz. 1 „ 40 „ kwartalnie 70 „

Za granicą 3½ rubla, względnie 7 franków, lub 6 marek.

Numer pojedyńczy 12 ct.

Rękopisów nie zwraca się

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.

PRZYSZŁOŚĆ

Organ narodowej partyi żydowskiej

oraz

Towarzystwa politycznego żydów galicyjskich i bukowińskich.

Wychodzi 5. i 20. każdego miesiąca.

Redakcya znajduje się przy ul. Sobieskiego l. 13.
Administracya i Expedycya przy ul. Wałowej l. 21.

Pisma do Redakcyi adresować należy: Dr. Gerszon. Zipper ul. Karola Ludwika l. 39.

Pisma do Administracyi i prenumeratę przyjmuje Karol Stand, ul Wałowa l. 21.

Datki na fundusz partyjny tudzież datki na cele kolonizacyjne przyjmuje Aron Weiss, ul. Śnieżna l. 7.

Pojedyńcze egzemplarze „Przyszłości“ nabyć można w biurze dzienników Olszewskiego (przy ul. Kilińskiego) i w Administracyi.

Upadek systemu.

Przed wyborami do Rady Państwa z okręgu: Kołomyja, Buczacz i Śniatyn — określiliśmy jasno i niedwuznacznie stanowisko stronnictwa syońskiego w sprawie Dra Blocha. Pragnęliśmy bardzo, aby Dr. Bloch ponownie został wybrany. Niestety stało się inaczej: Dr. Bloch upadł a posłem został Dr. Trachtenberg. W samym wyniku wyborów ujawniły się tak charakterystyczne momenta, że milczeniem pominąć ich nie można. Przedewszystkiem wypada nam skonstatować, że wyborcy okazali zupełny brak zrozumienia dla narodowego honoru żydowstwa, dla tej edynej perły, która nam jeszcze pozostała. Sprawa Dra Blocha była bowiem zupełnie identyczną ze sprawą całego narodu żydowskiego. Pod tym względem nie było — w łonie szczerych i uczciwych żydów — dwóch odmiennych zdań. Wszyscy byli zgodni w tem, że narodowi żydowskiemu przez wyrugowanie Dra Blocha zadany został brutalny policzek Spodziewano się więc powszechnie, że żydowscy wyborcy godnie odpowiedzą na obelgę wyrządzoną całemu ogółowi żydowskiemu. Nadzieja ta okazała się złudną. Ci, którzy przystąpili do urny wyborczej dnia 5. grudnia b. r, zapomnieli snać, że nie oddają swych głosów w imieniu własnem, lecz w imieniu całego obrażonego żydowstwa, że oni to stali się w tej chwili niejako mandataryuszami ogółu żydów, których srodze nadwerężoną cześć im właśnie danem było oczyścić.

Fakt ten jest dla nas nader bolesnym. Żadna narodowość nie ścierpiałaby, by jej jedynego reprezentanta usuwano z widowni pokątnie, na skutek poufnej pogadanki dwóch magnatów, wrogo jej usposobionych. Żaden magnat nie poważyłby się postąpić wobec innego narodu tak, jak się to stało w niniejszym wypadku. A gdyby się w ogóle u innego narodu coś podobnego wydarzyło, w takim razie każdy obywatel uznałby za swój święty obowiązek: przyczynić się we wszelki możliwy sposób do pomszczenia wyrządzonej zniewagi. Bo honor narodowy jest ze wszystkich skarbów najdroższym On to właśnie nadaje znaczenia jednej narodowości wobec wszystkich innych. On nie pozwala narodowościom schodzić z drogi uczciwości i duchowego szlachectwa. On i pojedyńczym jednostkom powinien być drogim, bo w czci narodu odźwierciedla się własna ich wartość moralna. Zwłaszcza zaś żydom przystoi strzedz swego honoru narodowego tak, jak oka w głowie; oni bowiem najbardziej powinni dbać o szacunek u obcych narodowości. Gdy zatem w grę weszło dobro pospolite żydowstwa — powinny były wszelkie interesa indywidualne być usunięte na drugi plan, powinny były całkiem zniknąć wszelkie lokalne względy i ambicye. Ze jednak inaczej się stało na ziemi kołomyjskiej, aniżeli wszędzie indziej, że nastąpiło tam to, czego najmniej się spodziewano, to właśnie wskazuje, jak bardzo jeszcze chroma życie społeczne żydów, jak daleko nam jeszcze nawet do prymitywnych zasad solidarności.

Nie możemy jednak poprzestać na samem stwierdzeniu iście zasmucającego faktu, że u wyborców kołomyjskich okazał się zupełny brak poczucia dla narodowego honoru żydów. Ponieważ szczerze nam leży na sercu moralne zdrowie żydowstwa — musimy też szukać odpowiedzi na pytanie: skąd pochodzi ów brak zrozumienia dla jednego z najważniejszych dóbr narodowych, jaką jest przyczyna owego niedomagania społecznego?

Kto nie waha się prawdzie zajrzeć w oczy, ten łatwo znajdzie odpowiedź. Przyczyny właściwej nie gdzie indziej szukać należy, jeno w zupełnym braku pewnych przewodnich idei u przeważnej części współczesnego żydowstwa. Takich idei nie było również w systemie reprezentowanym przez Dra Blocha Wierzymy, że Dr. Bloch z całej duszy miłuje sprawę naszego ludu, lubo że on dla tej części naszego narodu, która istotnie pomocy potrzebuje, dotychczas nic prawie nie zdziałał. Wierzymy, że dobro narodu żydowskiego i u niego jest celem ostatecznym lubo że z czynów jego widoczną była zawsze szczególna pieczołowitość o tę tylko warstwę, która najmniej pomocy potrzebuje. I to także chętnie przyznajemy, że był czas, w którym jego polityka miała pewien pozór słuszności. Wszelako trudno zaprzeczyć, że czas ten dawno już minął. Polityka Dra Blocha okazała się wreszcie jałową Antysemityzm zorganizował się w partyą polityczną, mimo — czy jak niektórzy nie bez racyi utrzymują: właśnie z powodu wysileń Dra Blocha, zmierzających do skrompromitowania jego przywódców i ośmieszenia jego zasad. Partya ta wzmaga się z dniem każdym coraz więcej, hasła jej stają się coraz popularniejszemi, natomiast zabiegi jej przeciwników okazują się bezowocnymi. Nie dziwnego zatem że rodzi się nieufność wśród ludu, nieufność tem bardziej uzasadniona, ponieważ traf dziwny zrządził, że z całą gorliwością pracującego „pogromcę antysemitów“ — nie kto inny jak właśnie owi wyszydzani antysemici wyparli z areny dotychczasowej działalności. Lud wierzył kiedyś w skuteczność zabiegów podjętych wrzekomo w obronie jego praw, wierzył w swej naiwności że gromy rzucone z trybuny parlamentu powalą przywódców antysemityzmu i wybawią proletaryat żydowski z ciężkiej niedoli. To też entuzyazmował się dla owego pogromcy. W krótkim czasie został

Bloch najpopularniejszym mężem wśród żydów a tygodnik jego pismem najpoczytniejszem; w prawdziwie krwawych walkach wybrano go dwukrotnie posłem do Rady Państwa, mimo opozycyi sfer w kraju rządzących. Żydzi sami obdarzyli go pięknem mianem „swego obrońcy i jedynego posła żydowskiego“. Z czasem jednak okazać się musiało, że walka Dra Blocha z antysemityzmem nie była niczem innem, jak tylko bezpłodnem przedsięwzięciem. Antysemityzm nie upadł wcale, ecz mimo wszystkie zapory rósł ciągle, a rósł, bo nie był on bynajmniej chwilową zachcianką kilku ambitnych jednostek, jak utrzymywał obóz Dra Blocha, tylko nowożytnym przejawem odwiecznego antagonizmu jaki zachodzi między ludami europejskimi a narodowością żydowską. I przejrzał naród żydowski. Wiara w skuteczność walki z antysemitami poczęła słabnąć. Coraz częściej odzywały się głosy, że walka osobista z przywódcami nowego ruchu politycznego nie zdoła usunąć samego ruchu, który ostatecznie nie jest wymierzonym przeciw ludowi pracującemu, ile raczej przeciw kapitalizmowi. My nie solidaryzujemy się wprawdzie z temi zapatrywaniami, bo antysemityzm uważamy tylko za najnowszą formę judofobii Ale mimo to, nie wahamy się dać wyraz przekonaniu, że w powyż przedstawionej krytyce działalności Dra Blocha wiele się mieści prawdy. W miarę, jak się szerzyć poczęło zapatrywanie, że system reprezentowany przez Dra Blocha nie posiada głębszej wartości — rozluźniały się też węzły łączące jego zwolenników. Chwilowy entuzyazm, jaki wywołał Dr. Bloch po rozpoczęciu walki z antysemityzmem — okazał się w rezultacie ogniem słomianym. Kilka lat zaledwie upłynęło a entuzyazm znikł zupełnie nie pozostawiając po sobie nawet poważnego śladu. Ubiegając się ponownie o mandat posolski miał Dr. Bloch szanse tak dobre jak nigdy przedtem, bo w jego osobie naruszony został honor całego żydowstwa, a z tego powodu oświadczyło się za nim całe żydowstwo myślące. Mimo to Dr. Bloch upadł W Kołomyji oświadczyło się za nim zaledwie kilkudziesięciu wyborców żydowskich. Przeważna część wyborców wstrzymała się od głosowania, innych znów — wstrzymano od głosowania wszelakiego rodzaju praktykami galicyjskiemi. Reszta głosowała za Drem Trachtenbergiem. Lud złożył tem dowód, że nie solidaryzuje się z systemem Dra Blocha. I to właśnie jest drugim charakterystycznym momentem w wyborach dnia 5. grudnia b. r. odbytych, zjawiskiem tym razem bardzo pocieszającém. Bo okazało się bardzo wyraźnie, że rozszerza się stopniowo świadomość wśród ludu. Wybory ostatnie stały się próbą ogniową dla systemu Blocha, próbą tem ważniejszą, że po stronie Dra Blocha zachodziły możliwie najkorzystniejsze szanse Z tej próby wyszedł Dr. Bloch zwyciężonym. O tyle zatem sytuacya się rozjaśniła: Zrozumiano wreszcie, że środek rozwiązania kwestyi żydowskiej, którego orędownikiem był Dr. Bloch — żadnej nie ma wartości. Jest to poważny krok naprzód. Nie zatrważa nas bynajmniej, że poseł w miejsce Blocha wybrany — jeszcze gorszym niż Bloch się okaże. I nad nim przejdzie lud do porządku i to o wiele prędzej, aniżeli się to stało z Drem Blochem. Rychło się okaże, że ten, który iście po galicyjsku „uzyskał“ mandat poselski — ani nie rozumie, ani nie umie zająć się sprawą żydowską tak jak tego wymaga dobro narodu. Naówczas lud żydowski raz na zawsze zerwie z miernotami i wstąpi na drogę zdrowego postępu. Upadł system Blocha, upadnie niezadługo system serwilizmu i wszelakiego rodzaju patryotyzmów a na pierwszy plan wystąpi hasło prawdziwego odrodzenia żydowstwa.

G.

Biura dobroczynności barona Hirscha.

(Dokończenie).

Wynika to już z natury rzeczy, że powiaty bliżej Lwowa położone zazwyczaj dostarczały znaczniejszej ilości petentów niż miejscowości od siedziby biura bardziej oddalone. W tych ostatnich wzmagała się nieraz ilość prośb o wsparcie z przyczyn czysto przypadkowych. W ogóle — znaczniejszą była ilość prośb z powiatów wschodnich i południowo-wschodnich (n. p. Tarnopol, Skałat, Husiatyn i Borszczów) o wiele niższą zaś — z powiatów zachodnich południowych i południowo - zachodnich. Zjawisko to pochodzi ponoś stąd, że w powiatach pierwszej kategoryi ludność żydowska nie tylko jest gęstszą, lecz także nierównie uboższą

Nie bez wpływu na ilość zapomóg była możność a raczej łatwość uzyskania wiarygodnych wiadomości o stosunkach rodzinnych i majątkowych poszczególnych petentów.*) Okolice, w których biuro miało mniejszą ilość mężów zaufania — brały naturalnie mniejszy udział w rozdzielonych zapomogach. Ważny wpływ wywierały pod tym względem także okoliczności inne, natury nieraz czysto przypadkowej. W pierwszym rzędzie zanotować wypada klęski elementarne (zwłaszcza w latach 1893

*) Komitet odnosił się do swoich mężów zaufania w miejscu zamieszkania petentów lub przynajmniej w tej samej okolicy osiadłych — z zapytaniem, czy ewentualnie jaka pomoc proszącemu jest potrzebną.

Palestyna.

Okręt zbliża sie do wybrzeża, Nad zieloną wód powierzchnią wznosi się stroma skała, oddzielająca morze śródziemne od przystani, do której właśnie zawijamy. Jesteśmy w Jaffie. Na okręcie cisza. Szmer ustaje Oczy podróżnych zwracają się ku lądowi. To Palestyna. Żyd, którego narodowa świadomość i tęsknota za Ziemią Świętą tu sprowadza nie widzi wcale tłumu Arabów narzucających się cudzoziemcowi, nie słyszy hałasu majtków i podróżnych; on widzi tylko wielką i wspaniałą przeszłość Izraela, widzi cały ogrom nędzy i nieszczęścia teraźniejszego, ucisk i niewolę, pod którą ugina się naród już od lat tysięcy, on widzi wreszcie opromienioną i pełną nadziei przyszłość narodu żydowskiego. Palestyna jest tym krajem, który dał wszystkim kulturnym narodom Europy światło wiary, krajem jakby wybranym na to by stworzyć światopogląd, któremu świat cały ma hołdować. Żyd jednak, który z czcią i uszanowaniem wstępuje na tę ziemię, upatruje w niej nietylko ziemię świętą, nie tylko czcigodne groby i ruiny, lecz skarb, z którym on się nigdzie indziej nie spotyka, Ojczyznę. W pomroce dziejowej giną czasy, kiedy to przodek jego przebywał na tej ziemi; na niej działy się cuda historyczne którym żydzi zawdzięczają swój byt narodowy, dzięki którym oni stworzyli kulturę, jaką się żadna inna ziemia poszczycić nie może. Tu i tylko tu powstał ów piękny gmach kulturny, którego założycielem był Mojżesz, tu żyli i działali piewcy i myśliciele, psalmiści i prorokowie, których wielkości tylko się domniemywamy, badając treść owych czcigodnych ksiąg, przekazanych nam pod świątobliwą nazwą biblii. A nie brakło też bohaterów, co walczyli w obronie wolności i sławy Izraela. Na tych oto polach dumnie spoglądali śmierci w oczy, gdy się rozchodziło o tradycyę i zwyczaje przodków lub o usunięcie obcego jarzma: Saul, Jonatan, Dawid i Juda. Spojrzyj na tę szeroką równinę, która się od morza do gór Judy ciągnie i na to wzgórze od dalekiej północy do samego południa, a zobaczysz pola przesiąknięte potem pracy żydowskiej i grunta użyźnione krwią męczenników żydowskich, pełne sławy pola, na których bohaterowie żydowscy walczyli, aż wreszcie przemocy obcej ulegli.

Brzmi to, jak opowieść minionej przeszłości, gdy się słyszy o czynach przez bohaterów makabejskich, na polach tych spełnionych Tam leży Bethoren, gdzie się mała garstka walecznych ze skały na tłumy wrogów rzuciła i ją w jednem oka mgnieniu pobiła. Tu jest Adarsa, gdzie wszechpotężny Syryjczyk Nikanor uległ sile żydowskiej dłoni, ten oto strumyk szepce o wsi zwanej: Elasa, gdzie największy wódz zaofiarował ludowi i Bogu swe życie i ducha wyzionął na miejscu, którego wolność wywalczył. W chwilę później staje przed okiem naszem obraz walki o wolność narodu, obraz, któremu nie dorównywa żaden inny w dziejach ludzkości. Staczano boje o najdroższe skarby; walka kończyła się ich utratą. Oto uczucia, które ogarniają żyda wstępującego na ziemię świętą w Jaffie. Jeżeli ma tylko iskierkę uczucia historycznego, zamienia się ona w płomień narodowej świadomości

Historyczne uczucia, lekko tu naszkicowane, które się nawet mimowolnie narzucają przybywającemu, przybierają widoczniejsze

i 1894).**) które były przyczyną, że niektóre miejscowości lub też całe okolice otrzymywały większą ilość wsparć a niejednokrotnie też naraz znaczniejsze zapomogi zbiorowe.***)

Na uwagę zasługuje w końcu jeszcze jeden szczegół.

W licznych wypadkach dawano proszącym zamiast zapomogi pieniężnej lub wraz z nią także maszyny (do szycia, introligatorskie, do wyrabiania pończoch i t. p.) W ciągu trwania biura lwowskiego rozdano w ten sposób 224 maszyn do szycia i kilkanaście maszyn innego rodzaju. Łączna wartość rozdanych maszyn przedstawia mniej więcej kwotę 14000 złr.

I oto krótki obraz działalności biura lwowskiego.

Jak już wyżej wspomniano — celem jego było: wspierać i stwarzać egzystencye produktywne, zdolne do trwałego i regularnego zarobkowania.

Czy wzgl. w ilu wypadkach cel ten rzeczywiście został osiągnięty — o tem naturalnie milczą dzieje biura, które w pracy niniejszej tylko zgrubsza zostały naszkicowane. W szczególności nie wiadomo, w ilu wypadkach osoby bezzwrotnemi zapomogami raz obdarowane — ponownie się zwróciły do biura z prośbą o pomoc. To tylko wiemy, że wypadki takie się zdarzały. Musiały one zaś być częstymi, skoro (już w pierwszym roku istnienia biura) komitet postanowił rejestrować petentów a nie — jak to zazwyczaj bywa — podania. W tych właśnie (liczebnie niestety nie oznaczonych) wypadkach zapomogi celu nie dopięły. Odegrały one tylko rolę pomocy chwilowej. Przyczyn zaś tego zjawiska szukać należy, albo w niskości odnośnych zapomóg albo w bezzwrotnym ich charakterze. Ta ostatnia przyczyna już z góry jest wykluczoną, bo przecież większą bywa pomoc w razie bezzwrotności zapomóg aniżeli w tym razie, gdy takowe udzielone zostaną tytułem pożyczki a zresztą doświadczenie stwierdziło, że żaden z pożyczających nie tylko nie był w stanie przy pomocy otrzymanej pożyczki gospodarstwo swoje trwale i gruntownie uregulować, ale nawet nie znalazł się w możności znaczniejszą część pożyczonej kwoty komitetowi zwrócić. (Przeważna część pożyczek przybrała przeto w rezultacie cechę zapomogi bezzwrotnej). Pozostaje zatem jako wytłómaczenie tego zjawiska — jedynie przyczyna pierwsza, co zresztą wynika z istoty rzeczy.

Że z drugiej strony zdarzać się musiały wypadki, w których udzielona zapomoga rzeczywiście stała się trwałą podstawą regularnego zarobkowania, to wątpliwości chyba nie ulega a wynika choćby z tego, że istnieje dotąd w Galicyi cały szereg przedsiębiorstw i zajęć, które stosunkowo drobną, bo nieraz zaledwie kilkadziesiąt złotych wynoszącą kwotą, zasilone — istnieć jeszcze mogą przez mniej lub więcej długi okres czasu.

Brak nam wszelkiej podstawy do ocenienia kwestyi, jakim był stosunek zapomóg rzeczywiście skutecznych do tych zapomóg, które tylko chwilową spowodowały ulgę. Prawdopodobnie jednak przeważały te ostatnie.*) **)

Samo przez się wyłania się pytanie: czy ogólne położenie ekonomiczne żydowstwa galicyjskiego doznało jakiej zmiany z powodu działalności obu biur galicyjskich? Z cyfry nowych petentów, którzy do biura lwowskiego o wsparcie się udali — wnosić należałoby, że ogólne położenie żydów wschodnio-galicyjskich przecież się polepszyło; inaczej nie byłaby cyfra ta z każdym rokiem malała. Wniosek ten jest jednak mylny — co najmniej w odniesieniu do lat 1893 i 1894. Jeśli się bowiem zważy, że w r. 1889 było biuro czynnem tylko przez kilka miesięcy, że mimo to zgłosiło się doń o wsparcie 4828 osób, że z drugiej strony w latach (szczególnie z powodu licznych klęsk elementarnych) niepomyślnych (1893 i 1894). w których biuro było czynnem bez przerwy, prosiło o zapomogę po raz pierwszy zaledwie osób 3984 wzgl. 3631, dochodzi się niewątpliwie do przekonania, że ogólna ilość proszących o wsparcie w tych 2 latach musiała być

**) Jako przykład posłużyć może Husiatyn (Ob. tablicę przedstawiającą rozdział funduszów w r. 1893). Z powodu pożaru, który miasto to w r. 1893 nawiedził — rozdzielono tu w tym roku znaczną ilość zapomóg a ponadto udzielono komitetowi ratunkowemu „zapomogę zbiorową dla pogorzelców“ w kwocie 2000 złr.

***) Nadmienić tu wypada, że zapomogi „zbiorowe“ były w zasadzie wykluczone z działalności biura. Przed udzieleniem każdej takiej zapomogi zasięgał komitet dobroczynności zezwolenia barona Hirscha.

*) Za zapatrywaniem tem przemawia fakt, że przeważna ilość zapomóg należała do rzędu drobnych wsparć. Odnosi się to szczególnie do biura krakowskiego, którego zapomoga przeciętna wynosiła co najwyżej czterdzieści i kilka złotych.

**) Nie od rzeczy będzie tu wskazać na nieproporcyonalność sum, które baron Hirsch poszczególnym komitetom dobroczynności oddał do dyspozycyi. Biura: w Budapeszcie i we Wiedniu otrzymywały (i otrzymują dotychczas) po 10.000 złr. miesięcznie, lubo że mają przed sobą mniej liczną, a za to oświeceńszą i zamożniejszą ludność żydowską. Biuro krakowskie urządzone dla ludności, liczącej około 200.000 dusz otrzymywało po 5000 złr. miesięcznie. Biuro lwowskie zaś, mając działać na ludność liczącą przeszło 580000 dusz i przeważnie w ubóstwie żyjącą — otrzymywało zaledwie po 7000 zł. miesięcznie.

---

kształty, gdy się dokładnie widzi poszczególne części kraju. Wszędzie widzimy resztki prastarej cywilizacyi; wszystkie burze i wichry, które szalały w tym kraju od zniszczenia Jerozolimy, zostawiły po sobie niezatarte ślady. Terasy gór Judy świadczą o tem wymownie, że te nagie skały aż do najwyższych szczytów przez przodków naszych były zamieszkiwane. Na widok tych teras już to na południu, na górze Juda, już to na wierzchołkach wyżyny galilejskiej, przekonujemy się, że żydowski dziejopisarz Josephus wcale nie przesadzał, kiedy przypisywał krainie Kanaan taką ilość ludności, która nawet nieprawdopodobną być się wydaje. Czarnoziem bazaltowy między skałami jest bardzo urodzajnym gruntem a dziwić się tylko trzeba, że teren tak żyzny przez tyle lat był nieuprawiany i leżał odłogiem. Jak te terasy z starodawnych czasów, tak wskazują ruiny miast na kolosalne ich rozmiary, szczątki dawnych wsi lub zasypanych studzien na wpływ prastarej kultury ziemi świętej. Opodal znajdują się gruzy Cezarei, którą założył Herodes a zburzył sułtan Bibars. Miasto Athlith przypomina że z powodu wypraw krzyżowych dziewięć milionów rycerzy wprawdzie krew swą przelało na ziemi świętej, ale mimo to nie zdołali synowie Europy trwałą tu uzyskać podstawę. Tam widać obok śladów najstarszych miast fenickich zgliszcza średniowiecznych warowni ruiny nowoczesnych zamków. A wszystkie te resztki dowodzą, że od czasu wypędzenia stąd żydów nie zdołał żaden naród ni szczep tu pozostać i ten nieskończenie żyźny kraj do nowego powołać życia.

Podczas gdy chwasty na wielu miejscach tak bujnie wyrastają, że jeździec na koniu prawie w nich znika i wprost niewidzialnym się staje, jakby na ironii pełen dowód żyźności tej gleby, napotyka podróżny zaledwie parę nędznych osad arabskich, które raczej wyglądają na siedlisko zwierząt. Od miejscowości Akka aż do Jessod-Hamakalah jedynemi stacyami są dwie osady fellachów; w ciągu dnia jazdy z Rosz-Pinah do Tiberias nie napotkała karawana nasza ani jednego człowieka, mimo że jest to najżyźniejsza część kraju. Obok wszystkich tych ruin i szczątków dawnej kultury i usiłowań kulturnych wyglądają nasze nowe żydowskie kolonie jak oazy wśród wielkiej pustyni. One wydobywają z tych ruin nowe życie. Zdążając przez równinę Saaron lub przez wzgórze Galilei do którejkolwiek z żydowskich kolonij, widzimy jak wąska ścieżka, o ile w ogóle istnieje, przemienia się w dobrze zbudowaną i starannie utrzymywaną drogę. Kolonie wyprzedzają pojedyncze ogrody lub winnice, które założyli Arabowie naśladując żydowskich osadników. Wreszcie otwiera się nam widok samej kolonii: kwitnący ogród, ładne zabudowania, szerokie i czyste ulice. Nie można twierdzić, jakoby wygląd kolonii był oryentalny, tem mniej byłby uzasadnionym sąd, że obraz, z którym się spotykamy, ma tło zachodnie.

Jedyne — co w tej mierze można powiedzieć, jest to, że kolonie mają wybitną cechę żydowską. Myliłby się ten, kto by sądził, że rozpoczęto kolonizacyę na najlepszych i najodpowiedniejszych punktach kraju; przeciwnie — niejednokrotnie zespalają się najniekorzystniejsze okoliczności na tem właśnie miejscu, gdzie kolonie się znajdują. A mimoto udała się kolonizacya tych przestrzeni równie pomyślnie, jak w najlepiej położonych częściach kraju. Pas ziemi, na którym kolonie Mikweh Israel i Riszon l'Zion się znajdują — jest

nierównie wyższą od odnośnych cyfr nowych petentów. Tak samo ma się rzecz także w odniesieniu do lat innych, gdyż na ten właśnie czas przypada główny wrost instytucyj handlowych nieżydowskich które w pierwszym rzędzie wywarły wpływ ujemny na stosunki materyalne uboższej warstwy ludności żydowskiej. W rezultacie zatem dochodzimy do wniosku, że ogólna ilość petentów nie tylko nie malała, ale nawet co roku nie pomiernie wzrastała. Innemi słowy: ogólne położenie ekonomiczne żydów galicyjskich z przyczyn oczywiście od biur dobroczynności niezależnych pogorszyło się; w każdym razie, to chyba nie podlega wątpliwości, że skutkiem działalności biur ono dodatniej zmiany nie doznało. Inaczej być nie mogło. Pomijając bowiem nader ważną okoliczność, że przez sam pieniądz bez równoczesnego urządzenia nowych źródeł zarobkowania los ludu całego zmieniony być nie może, zauważamy, że biuro lwowskie nawet nie posiadało dostatecznych funduszów do zainicjowania szerszej jakiej akcyi. Ogólna suma 500.000 złr., którą biuro w ciągu całego swego istnienia miało do dyspozycyi dla urzeczywistnienia swych celów, była zbyt szczupłą, by nią spowodować było można wybitniejsze jakie rezultaty, zwłaszcza jeśli się zważy, że ludność, o którą tu idzie, liczy ogółem 580.000 dusz.

Bądź co bądź, to nie powinno ulegać wątpliwości, że biura te w wysokim stopniu były pożyteczne, choćby już tylko dlatego że dla tysięcy rodzin żydowskich były one wprost zbawieniem w chwilach ciężkiej niedoli. Znamy rodziny całe, które przy pomocy uzyskanego wsparcia, stworzyły sobie warunki jakiego takiego powodzenia, podczas gdy dawniej pogrążone były w okropnej nędzy. W innych wypadkach udało się ustępującym komitetom zażegnać grożącą ruinę. To też nie bez głębokiego żalu przyjęliśmy wiadomość o rozwiązaniu biur. Żal zaś tem bardziej jest uzasadnionym, ponieważ okoliczności, które w swoim czasie spowodowały założenie biur dobroczynności, nie tylko nie ustąpiły, ale niestety z dniem każdym coraz bardziej się utrwalają i potęgują. Ludność żydowska postępuje coraz szybciej do ogólnej proletaryzacyi; położenie jej bezustannie się pogarsza Nie w jej interesie działał zatem baron Hirsch, skoro rozwiązał owe bądź co bądź potrzebne instytucye (tylko reformy pewnej potrzebujące) w chwili dla galicyjskiego żydowstwa tak bardzo krytycznej. „Odzienie i pożywienie dla ubogiej dziatwy szkolnej" stanowią obecnie wyłączny cel barona Hirscha; nie podobna wprawdzie zaprzeczyć że intenzywna działalność w tym właśnie kierunku podziała bardzo dodatnio na stosunki żydowskie w Galicyi, ale niemniej prawdą jest, że „odzienia i pożywienia" brak także ojcom tej dziatwy, setkom tysięcy rodzin żydowskich.

Mowa

wygłoszona przez p. Dra A. Salza na Wieczorku Machabeuszowskim.

Jak obecnie żydzi zajmują wyjątkowe położenie u ludów, wśród których żyją, tak wyjątkowem było stanowisko narodu żydowskiego przez cały ciąg jego czterotysięcoletnich dziejów.

Powstanie, rozwój i życie innych ludów kroczy utartymi w historyi szlakami, podczas gdy narodem żydowskim rządzą wyjątkowe reguły, będące dla naszych przyjaciół przyczyną podziwu i zachwytu, a dla naszych przeciwników powodem nienawiści i pogardy.

W niewoli egipskiej powstaliśmy i wzrośliśmy a w niewoli tej wydaliśmy największego dotąd w dziejach w o d z a, m y ś l i c i e l a i p r a w o d a w c ę.

Mieszkaliśmy na małym skrawku ziemi nad morzem śródziemnem — ale myślą sięgnęliśmy ponad cały świat i podbiliśmy stokroć potężniejsze od nas ludy, zrodziwszy c h r y s t y a n i z m i m a h o m e d a n i z m.

Przez dwa tysiące lat żyjemy rozprószeni po wszystkich zakątkach kuli ziemskiej, będąc przedmiotem najokrutniejszych i najdzikszych prześladowań a przecież żyjemy, podczas gdy potężne ludy znikły bez śladu z widowni historycznej. Dzieje nasze są dla historyka zagadką, nasze położenie obecne jest z reguły wyjątkiem, bo i usposobienie nasze jest wyjątkowem. Łączymy w sobie najwznioślejszy i d e a l i z m i bezdenny materyalizm, największą łatwowierność i niewypowiedziany s k e p t y c y z m. Te nasze skrajne przymioty i wady już nieraz wtrąciły nas w otchłań zguby i nieszczęść ale i one są tem niewyczerpanem źródłem, z którego nam zawsze w chwilach upadku i smutku wytryska p o m o c i o c a l e n i e. Gdy u schyłku przeszłego i w pierwszej połowie bieżącego stulecia pękły pierwsze lody absolutyzmu i bezprawia i pod wschodzącem słońcem wolności ludy Europy wśród krwawych zapasów dobijały się praw i swobody i przy tej sposobności runęły także mury ciasnego ghetta żydowskiego, żydzi we wrodzonej swej łatwowierności rzucili się w objęcia ludów, wśród których żyli składając na ołtarzu wolności i braterstwa, ofiary z najdroższych swych skarbów, ofiary ze swych odwiecznych rodzimych obyczajów i zwyczajów i przełamując pierścień solidarności żydowskiej. Starali się zatrzeć wszelkie cechy żydowskie, aby tylko przypodobać się naszym sąsiadom i oczekiwali, że nastaną wkrótce złote

---

piaszczysty a mimo to stanowią właśnie te dwie osady świetny dowód, że żydzi — co najmniej tak samo jak członkowie każdego innego plemienia — zdolni są być dzielnymi i pilnymi wieśniakami. Jak w kraju tym tylko ż y d o w s k i e ręce mogą wywołać nowe życie i nową kulturę, tak też żyd tylko tutaj może poświęcić się uprawie ziemi. Podczas gdy w żadnym innym kraju próba skierowania żydów do rolnictwa pomimo milionów i mimo ogromnego nakładu trudów się nie powiodła i zresztą udać się nie mogła, to tu stosunkowo nieznaczne środki materyalne i drobne wysiłki jednostek wprost cuda zdziałały. Komu danem jest kraj nasz oglądnąć, ten podziwiać musi, to, co w tej mierze już osiągnięto Pierwszy to i jedyny może w dziejach przykład, by ludność miejska trudniąca się zazwyczaj handlem z własnej woli i wyłącznie z idealnych pobudek zdecydowała się do porzucenia dotychczasowego trybu życia, by zająć się odtąd tylko uprawą roli. Żydowscy włościanie, młodzieńcy i dziewczęta, chłopcy i starcy w pocie czoła pracują na tej glebie, rzucając w nią nasienie które kiedyś wspaniały zrodzi owoc. W tem samem tkwi fakt pod względem moralnym doniosły dla naszego narodu. Powstaje tu bowiem stan włościański, który powołanym jest wlać nowe i ożywcze soki w fizycznie i moralnie osłabione plemię. Nie ma w tem zatem nic dziwnego a raczej jest to naturalny wypływ opisanych stosunków, jeśli już teraz rozwój kolonizacyi wprost zniewala wytworzyć nową prawdziwie żydowską kulturę, stojącą w ścisłym związku historycznym z naszą rodzimą prastarą kulturą i jej najnowszemi formacyami. Taka kultura właśnie powstaje. Pierwszym jej płodem jest ż y j ą c y język nowohebrejski, który stanowi najpiękniejsze jej odźwierciedlenie a zarazem najniezbędniejszy środek do dalszego rozwoju. Bo też klasyczny hebrejski język, którym doskonale władają dzieci w Jaffie, zasadniczo się różni od hebrejszczyzny choćby najlepszej, którą spotykamy u hebrejskich pisarzy w Europie. Podczas gdy u tych ostatnich język martwy stał się dyalektem literackim, to najmłodsze nasze pokolenie w Palestynie wprost ożywiło to martwe słowo, bo się niem posługuje zarówno w radości jak i smutku, w szczęściu i nieszczęściu, w domu i szkole, w nauce i przy zabawie. I to właśnie ważniejszem jest dla odrodzenia naszego języka i kultury, aniżeli niektóre dzieła naszych uczonych i powieściopisarzy, badaczy lub publicystów. Narodowy język jako język macierzysty zdoła dopiero stworzyć naród prawdziwy a nasza dawna ojczyzna zdoła wskrzesić do nowego życia zarówno naszą dawną mowę jak i cały nasz naród. Tu, gdzie każdy kamyk, każda dolina, każdy pagórek i szczątek zawiera w sobie kronikę losów i czynów Izraela, gdzie od gór i pól odbija się oddźwięk hebrejskich pieśni, przez włościan żydowskich śpiewanych, tu i tylko tu może prawdziwie żydowski naród powstać. Kogo nic więcej wzruszyć nie zdoła, kto nie pojmuje mowy wygłaszanej przez ten kraj tysiącem języków, ten niech pośpieszy do Jerozolimy, gdzie miedzy najstraszniejszem ghettem a najwspanialszymi meczetami wznosi się ów stary mur, pozostałość ubiegłych wieków. Tu sterczą owe pokłady kamienia, co przetrwały niejedną burzę a widziały niejeden naród powstający i znikający z widowni. Każdy z tych kamieni — to pomnik pieśni żałobnych i krwi, która strugami tu popłynęła. Łatwo pojąć, dla czego setki nagromadzonych tu żydów wstrzymać się nie mogą, by ze

czasy wolności i braterstwa przez naszego proroka Jezajasza zapowiedziane. W swej naiwności wierzyli a w nastroju pełnym idealizmu spodziewali się, że narody w zamian za liczne ofiary przypuszczą ich do stołu równouprawnienia i że przestaną wreszcie być paryasami społeczeństw europejskich. I jakież osiągnęliśmy owoce tyloletnich umizgów? W naszem łonie zastój i upadek a ponad naszemi głowami zbierają się coraz bardziej czarne chmury. Położenie żydów jest obecnie — w czasie papierowego równouprawnienia — jeszcze więcej rozpaczliwe; czujemy się obecnie w naszej egzystencyi jeszcze więcej zagrożeni, aniżeli się czuli nasi przodkowie w murach ciasnego ghetta.

Nasi bracia rosyjscy i rumuńscy pozbawieni majątków i wydaleni ze swych siedzib, przebiegają wzdłuż i wszerz całą kulę ziemską szukając bezskutecznie miejsca przytułku. Dla nich granice wszystkich krajów zamknięte, dla nich nigdzie miejsca schronienia nie masz Sprawdziło się na nas prawo dziejowe, którego skutki tyle razy poczuliśmy, a którego w chwilach stanowczych nigdy nie pamiętamy i nigdy nie stosujemy, prawo wedle którego zawsze z chwilą, w której sprzeniewierzamy się naszym narodowym ideałom i w której porzuciwszy naszą indywidualność u obcych pomocy i zbawienia szukamy — rozpoczynać się zwykły nasz upadek i rozkład, nasze cierpienia i nieszczęścia.

I przed dwoma tysiącami lat poczuli nasi przodkowie skutki tego w dziejach narodów z nieugiętą koniecznością działającego prawa. Gdy Hebrejczycy dostali się pod panowanie syryjskie i w ten sposób kultura hebrejska zetknęła się z kulturą grecką, znalazła się wśród żydów znaczna ilość łatwowiernych którzy uwierzyli syrenim głosom helleńskich asymilantów i w porzuceniu i wyzuciu się wszystkiego, co swojskie, i w ryczałtowem przyjęciu wszystkiego, co cudze, widzieli zbawienie i szczęście dla ludu żydowskiego. Sądzili i wierzyli nasi przodkowie, tak samo jak jeszcze po 2000 lat synowie ich się łudzili że w miarę zbliżenia się ludu żydowskiego do narodu panującego, przycichną także różnice religijne i rasowe, że wyłoni się wspólne pożycie oparte na wzajemnym szacunku, miłości i braterstwie. Ale jak synowie na asymilacyi aryjskiej, tak ojcowie na asymilacyi greckiej srodze się zawiedli. Miasto równouprawnienia zebrali bezprawie, a w miarę rozszerzenia się kultury greckiej wsród Hebrejczyków, król syryjski Antyoch Epifanes sięgał także po sam byt i najdroższe skarby narodu żydowskiego i miasto wolności otoczył ich pierścieniem najsroższych prześladowań. I któż przed 2000 lat wyrwał naród żydowski z przepaści niechybnej zguby, w którą go jego łatwowierność pogrążyła? Któż wybawił go z grożącego upadku? Nie pomoc obca, lecz rodzime w głębi serc żydowskich drzemiące potężne siły narodowe, które zrodziły własne, swojskie stronnictwo ludowe oparte na niespożytej miłości do własnego narodu. Nie bez powodów w ostatnim lat dziesiątku święcimy pamięć Machabeuszów, przypominając sobie bohaterskie czyny tego pełnego poświęcenia stronnictwa które pod dowództwem Judy Maakabiego przelewało krew swą za samodzielność i wolność narodu żydowskiego.

(Dokończenie nastąpi)

łzami w oczach ust nie przycisnąć do tych starych kamieni, do tych resztek świetności, której nigdy nie zapomniemy. „Dla tego państwa, które zburzono, siedzimy tu i płaczemy; dla tego narodu, który rozprószono, siedzimy tu i płaczem!“

Tu nauczyć się można, czem sie staje naród, któremu zabrano to, co najświętsze: ojczyznę. Tu można pojąć, co nam właściwie zabrano. Te stare, duże i szare kamienie — one znaczą więcej niż wszystkie pienia żałobne, one niemą swą mową pouczają nas lepiej o losie naszego narodu niż wszystkie księgi i słowa. A te łzy rzęsiste, które z oczu nam płyną, one mówią dobitnie, co było i jest i będzie w ludu izraelskiego przeznaczeniu. Ten stary mur, zbudowany wówczas, gdy naród tak był szczęśliwym jak nigdy przedtem lub potem, on widział całą tę nędzę i całe nieszczęście. krew i śmierć milionów naszych braci. On będzie pomnikiem i godłem Izraela, który może kiedyś pomyśli o samym sobie, by stworzyć dla siebie i synów przyszłość jaśniejszą, dni pogodniejsze.*)

Dr. Henryk Loewe.

*) Autor i towarzysz nasz Willy Bambus zwiedzili niedawno ziemię świętą Przyp. Red.

Korespondencye.

Lwów 17. grudnia 1895.

Dnia 7. grudnia 1895 odbył się w sali posiedzeń zboru izrael. za staraniem tutejszej młodzieży żydowskiej wieczorek machabeuszowski. Bardzo licznie zebraną publiczność powitał imieniem urządzającej młodzieży akademik Spiegel, poczem uczennica wiedeńskiego konserwatoryum: pna Porjes odegrała po mistrzowsku na skrzypcach koncert Mendelsohna e moll — a następnie odegrali akademicy Hermelin i Buchstab również bardzo poprawnie duet skrzypcowy: pieśń gondolierów (Mendelsohna) Nastąpiła potem udatna i z werwą wygłoszona deklamacya pny Schatzker. Mowę główną wygłosił z zapałem akademik Schreiber. Skreśliwszy bardzo trafnie epokę poprzedzającą wystąpienie Machabeuszów wskazał mowca na grożące wówczas narodowi żydowskiemu niebezpieczeństwa zarówno ze strony syryjskich najeźdźców, jak i ze strony własnych, pod wpływem sprośnych obyczajów heleńskich, spodlonych synów. Porównał następnie stosunki ówczesne ze stosunkami współczesnymi. Nastąpiła: charakterystyka dążeń asymilacyjnych, tudzież obraz apatyi i nieczynności ludu naszego, wreszcie przedstawienie wszelakiego rodzaju prądów nurtujących w łonie współczesnego żydowstwa. Dłuższy ustęp przemówienia był poświęcony znaczeniu dążeń socyalno demokratycznych.

„Za czasów Machabeuszów zdawało się iż niecne zamiary helenistów ziszczą się, iż zdrada podkopie byt narodu żydowskiego. Tak przynajmniej sądzili zdrajcy — heleniści. Lecz pomylili się. Wystąpił dzielny ród Hasmonejczyków, i w imię obrażonej dumy narodowej wezwał lud pod sztandar narodowy I dziwna rzecz! Spodziewacby się należało, iż na takie wezwanie nie zabraknie nikogo, w którego sercu tli jeszcze choćby drobna iskierka przywiązania do własnej ziemi i własnego ludu. Tymczasem stało się inaczej Tylko drobna garstka gorących patryotów wstąpiła do obozu Machabeuszów. Mimo to wielcy bohaterowie nie dali się tem odstraszyć, lecz śmiało i odważnie podjęli dzieło oswobodzenia ojczyzny i narodu. Dopiero nadzwyczajne ich sukcesy i zwycięstwa dokazały, iż wkrótce stanęła za nimi większość narodu.“

„Do niedawna również sądzono, iż nowocześni heleniści wkrótce osiągną zamierzony swój cel: zniszczenie narodu żydowskiego i jego prastarej kultury.“ Lecz stało się inaczej. Na arenę wystąpiła niby ucieleśnienie pragnień i woli narodu — młoda partya odrodzenia i samowiedzy, partya syońska.“ Mowca skreślił następnie w głównych zarysach program syoński, zauważając, że jak niegdyś zwolennicy Machabeuszów tak teraz zwolennicy nowej idei jeszcze są stosunkowo bardzo nieliczni. Ale hasło odrodzenia rozpowszechnia się; syonizm liczy już tysiące wyznawców. „Wprawdzie zmienić się mogą warunki naszego bytu i położenia, jednak myśl zasadnicza, owo hasło Machabeuszów, zwane dziś „syonizmem“, stać będzie niezwruszenie ponad zmiennymi wypadkami chwili jako gwiazda przewodnia narodu. Bo nie jest ona znamieniem jednej tylko epoki, lub jednego tylko stronnictwa, ale treścią dążeń uciskanego i dobijającego się lepszej przyszłości Izraela. Pod jej wezwaniem znikną niezadługo uprzedzenia i przesądy, zatrą się drobne różnice, a cały naród złączy się, by wywalczyć sobie lepszą przyszłość godną naszej świetnej przeszłości.“ Oklaski, którymi darzono mowcę — zaświadczyły, że myśl syońska nie jest już obcą nawet tej warstwie, która na razie zdala jeszcze stoi od stronnictwa syońskiego.

Po tem przemówieniu odegrała z prawdziwym artyzmem pna Steinmetz koncert Kalkbrennera: „Le fou“ Tercet skrzypcowy („Scherzino“ Mikulego) odegrany przez pnę Porjes i pp. Hermelina i Buchstaba, wreszcie deklamacya zbiorowa (akt III, dramatu: „Machabeusze“) wygłoszona przez kilkunastu akademików, dopełniły harmonijnej całości tego wieczorka.

n r.

Lwów dnia 18. grudnia 1895.

W sali Domu Narodnego odbył się dnia 14. grudnia 1895 urządzony przez stowarzyszenie „Syon“ wieczorek Machabeuszowski, który był świetnym dowodem rozwoju naszej sprawy.

Po wykonaniu pierwszych dwóch punktów programu (Chopina: „Polonaise a dur“ i Smetany: Uwertura z opery „Prodana ne-

vesta") przez orkiestrę 80. pułku piechoty pod batutą kapelmistrza Friedricha — zagaił wieczorek imieniem komitetu urządzającego Dr. Gerszon Zipper, poczem bardzo poprawnie odegrała na fortepianie pna Rechen — Bethovena: Sonatę. 7. I. i Chopina: Im promptu. Nastąpiło przemówienie wygłoszone w języku hebrejskim przez akademika Dawida Schreibera; przemówienie to wywarło potężne wrażenie na całej publiczności — głównie dlatego ponieważ należy to niestety jeszcze do nader rzadkich wypadków, aby akademik żydowski w Galicyi władał należycie mową hebrejską.

W przemówieniu tem dał mowca wyraz zapatrywaniu, że punkt ciężkości epoki Machabeuszowskiej nie leży bynajmniej w rezultatach osiągniętych na polu walki, że uroczystość Machabeuszowska wcale nie ma na celu święcić sławy miecza tych bohaterów, ale raczej złożyć hołd pionierom kultury żydowskiej, którzy dzielnem swem wystąpieniem ocalili starodawną kulturę, tradycyę i język. „Minęły już czasy, w których język księgi nad księgami, język Jezajasza, Jehudy Halevyego i Gordona uważano za jakiś niepotrzebny zabytek starożytności, nadający się tylko do odmawiania niezrozumiałych modłów".

„Dziś syoniści pracują nad wskrzeszeniem kultury żydowskiej i języka ojczystego. One już z martwych powstają. Literatura nowohebrejska rozwija się znakomicie, tak że wkrótce stanie na wyżynie piśmiennictw nowoczesnych. Ona stwarza warunki duchowego odrodzenia żydowstwa. Cały naród zająć się powinien dziełem odrodzenia, którego mistrzami dotąd niedoścignionymi byli właśnie Machabeusze".

Następnie znany flecista Holz odegrał z artyzmem elegię Fürstenau'a.

Mowę główną wygłosił Dr. A. Salz*)

Ogólne uznanie wywołał uczeń tut. konserwatoryum: Thon — swą nader piękną i biegłą grą na skrzypcach (Vieuxtemps: Reverie" i Wieniawskiego: „Dudziarz"). Bardzo podobał się śpiew solowy p. Schlaffenberga (Arya z opery: „Aida"). Ostatni punkt programu wykonała orkiestra. Sala była przepełnioną. n. r.

Stryj dnia 9. grudnia 1895.

W nowo założonem stowarzyszeniu: „Achwa" wygłosił p. Spinner, jako delegat Kierownictwa partyi syońskiej dnia 7. grudnia 1895 bardzo zajmującą prelekcyą o programie syońskim i nowej organizacyi stronnictwa. Na wniosek p. Spinnera postanowił Wydział stowarzyszenia zreorganizować towarzystwo w ten sposób, aby ono odtąd należało do założyć się mającego „związku galicyjskiego."

C. S.

Buczacz w grudniu 1895.

Klika rządząca per nefas w naszem mieście rozgłasza, że syoniści spowodowali upadek Dra Blocha, szczególnie odezwą do wyborców przed wyborami wydaną. Każdemu jednak nieuprzedzonemu wiadomo że to właśnie sama klika Sternowska winę w tej mierze ponosi. I tak wiadomo, że burmistrz groził prześladowaniem każdemu, kto głosować będzie za Drem Blochem. Wielu świadków słyszało, jak „głowa" miasta odgrażała się w sposób następujący: „Kto odda głos Blochowi, ten może się już powiesić lub zastrzelić". Wtórowała zaś dzielnie druga „głowa", stojąca na czele gminy wyznaniowej. Lista wyborców także wyglądała bardzo oryginalnie: Podczas gdy zwykle było w Buczaczu 1200 wyborców, między którymi naturalnie bywała przeważająca ilość żydów, to w tym roku znalazło się tylko 900 wyborców z większością chrześcijańską. Zwolenników Dra Blocha nie wpuszczano do sali, głosującym otwierano kartki, a gdy się okazało, że wyborca zamierza głosować za Drem Blochem — wyrzucali go żandarmi ze sali. Prócz nieboszczyków głosowali także chłopi z okolicznych wsi i chłopcy kilkunastoletni. Komisya wyborcza składała się z samych „przyjaciół politycznych" Trachtenberga. Na ich czele stał naturalnie znowu nie kto inny, jak . . . burmistrz.

Godnych ma przyjaciół — nowy poseł. Jego wybór dowiódł, że żyjemy w Galicyi. Kołu polskiemu nie zazdraszczamy nowego nabytku. Nam samym zaś wypadnie teraz się szczerze nabrać

„Do roboty — przede wroty
Umieść czysto progi,
Wyrwać chwasty, cierń kolczasty
Co nam rani nogi."

Jarosław 16. grudnia 1895.

P. Nechemjasz Landes, inspektor szkół hirszowskich, wychowuje nie tylko dziatwę szkolną, lecz także . . . nauczycieli. Zakazuje im mianowicie: należeć do stowarzyszeń syońskich i czytywanie „Przyszłości". Obojętnem nam jest, czy p. Landes ma w ogólności jakieś zasady polityczne, czy on jest przyjacielem czy też wrogiem syonizmu, bo to jest rzeczą jego inteligencyi i sumienia. Natomiast stanowczo protestujemy przeciw niepowołanemu wtrącaniu się w osobiste sprawy nauczycieli, bo ci nie potrzebują wcale nauk p. Landesa*). Nie—nauczyciel.

Suczawa 15. grudnia 1895.

Kiedy całe żydowstwo święci w ostatnich dniach Kislew pamięć Machabeuszów, niechaj i mnie będzie wolno donieść szan. towarzyszom o odbyciu się uroczystości ku czci Machabeuszów w mieście, położonem na najdalej na wschód wysuniętych krańcach monarchii — w Suczawie. Uroczystość tę urządziło tutejsze stowarzyszenie syońskie „Jeschurun". W głównej synagodze powitał serdecznie przybyłych gości rabin Dr. Löwy, poczem on sam przedstawił tło historyczne epoki machabeuszowskiej, a w szczególności zwycięstwo Jehudy Makabiego nad wrogiem zewnętrznym i wewnętrznym. „Samowiedza narodowa, zdrowa polityka żydowska, jednem słowem: wytrwała i nieustraszona obrona spraw żydowskich — oto główne zalety Machabeuszów." — temi słowy zakończył czcigodny duszpasterz — świetne swe przemówienie. Po odśpiewaniu pieśni: „Dort wo die Ceder" zabrał głos znany w kołach towarzyszy, redaktor czasopisma „Haam" z Kołomyi p. Taubes. W słowach prawdziwie mistrzowskich skreślił mowca program syoński i jego ostateczne konsekwencye. Odśpiewaniem kilku pieśni żydowskich zakończono tę pierwszą na prowincyi odbytą uroczystość machabeuszowską.

Po uroczystości odbył się komers dla członków stowarzyszenia w lokalu „Jeschurun", gdzie po serdecznem przywitaniu zebranych członków, wygłoszonem przez prezesa towarzystwa, prof gimn. Nussbauma, przemawiali pp. Kommer i Goldfeld, jako reprezentanci czerniowieckiego tow. akad. „Hasmonea", nadto p Goldfeld w imieniu tow. „Erez-Israel" w Stanisławowie. Nastąpił potem szereg toastów, które wygłosili pp. Nussbaum, Dr. Löwy, Taubes, Barber i inni: na solidarność żydowską, ideę syońską, towarzyszy lwowskich i wiedeńskich. J. G.

*) Podajemy ją na innem miejscu w dosłownem brzmieniu. (Przyp. Red.)

*) Skargi takie dochodzą nas także z innych miast. (Przyp Red.)

Wiadomości z ziemi świętej.

Kolonia Rechobhot (nazywana oficyalnie: Daran) obejmuje przestrzeń 16000 dunamów (około 900 hektarów). Z tego należy 6000 dunamów do stowarzyszenia „Menuchah w' nachlah" a 4600 dunamów do osób prywatnych. Przewodniczący tego stowarzyszenia (Braude z Warszawy) zwiedził onegdaj kolonię. Na czele kolonii stoi wybrany komitet którego przewodniczącym jest obecnie Levin-Epstein. Ludność kolonię zamieszkująca, składa się z 48 rodzin (245 osób). Prócz nich mieszka w kolonii strażnik arabski Ibrahim. Kolonia należy do okręgu, którego siedzibę stanowi Jaffa. Dzierżawcą podatków (dziesięciny) jest arab. (Podatek wynosi 5‰ przychodu). Pierwotnie kosztował dunam ziemi 11·65 franków; obecnie wynosi cena dunamu (do uprawy) 30·40—60 franków, cena gruntu budowlanego jest jeszcze wyższą, bo wynosi przeciętnie 200 franków za dunam. Kolonia ma dwie główne ulice równoległe, z których jedna (na cześć Rotschilda) zwie się: „Rechob-Benjamin", druga zaś (na cześć Braudego „Rechob-Jaakob". Obecnie odbywa się kosztem Braudego budowa synagogi zwróconej ku kolonii „Riszon le Zion". (Obrzędy religijne odbywają się wedle minhag aschkenasim). W kolonii znajduje się kilka wybornie zbudowanych studni, 21 murowanych i 6 drewnianych domów, 4 murowane i 12 drewnianych stajni, drewniany domek dla strażnika i prowizoryczna synagoga drewniana. Istnieją 3 stowarzyszenia („Chewrah-Kadiszah", „Mewakkir Cholim" i „Gemiluth-Chasidim"); towarzystwo „Gemiluth-Chasidim" daje kolonistom bezprocentowe pożyczki. W każdym domu prawie znajduje się maleńki księgozbiór; prócz tego istnieje publiczna biblioteka do powszechnego użytku. Kolonia produkuje głównie wino, migdały, ozimine i zboże jare. Wino zakupuje Rotschild dla piwnic w „Riszon le Zion"

Na 2400 dunamach rośnie 650.000 latorośli winnych, na 750 dunamach — 40.000 drzew migdałowych, na 100 dunamach rosną różne inne drzewa, przeważnie oliwne. Inwentarz żywy obejmuje 60 dużych wołów, 40 cieląt 8 koni i 15 osłów. Koloniści pochodzą przeważnie z Rosyi.

W kolonii znajdują się: apteka, (aptekarz sam jest zarazem chirurgiem), dalej szochet, szewc, krawiec, stolarz, kowal i murarz. Dwaj ostatni są zarazem kolonistami. W czteroklasowej szkole, do której obecnie przybędzie klasa piąta, uczy 3 nauczycieli; uczęszcza do niej 40 dzieci w wieku od 5 do 11 lat. Utrzymanie szkoły kosztuje 2540 franków. Koloniści płacą w tym celu 1540 fr; towarzystwo odeskie — ponosi resztę w sumie 1000 fr. Z obszaru należącego do kolonii wydzielono (od strony ulicy „Rechob-Jaakob") 5 dużych parcel; z nich ma być utworzoną kolonia „Ezra", w której osiedlone zostaną rodziny 5 robotników. W ubiegłym roku znacznie ucierpiały drzewa migdałowe z powodu choroby, zwanej „puccrons; środkiem zaradczym okazała się nikotyna.

Ekron. W ciągu ubiegłego roku zasadzono na obszarze około 100 hektarów mierzącym 7184 drzew oliwnych, 6349 migdałowych, 400 figowych, 1000 jabłoni i 7220 drzew innego rodzaju. Poszczególne drzewa dzielą większe odstępy a uzyskana w ten sposób wolna przestrzeń służy do zasiewu. W kolonii jest 1519 drzew ethrogowych; zasadzano nowych 1300 ziarn. Zboże zrodziło obfity plon; żniwa rozpoczęły się dnia 8. miesiąca siwan (31. maja 1895) przy pomocy dwóch maszyn. Jadąc z Jaffy koleją żelazną do Jerozolimy widzi się pola do kolonii należące, zwane Na'amah. Widok włościan — żydów pracujących na polu ma w sobie coś wzruszającego.

W kolonii kwitnie jedwabnictwo. Roboty odbywają się pod kierownictwem Freimanna. Z jednej uncyi wytwarza się około 40 klgr. surowych nici. Jest tedy uzasadniona nadzieja, że już w najbliższej przyszłości rozwinie się w jedwabnictwie przemysł domowy zdolny do konkurencyi z wielkim przemysłem.

Uprawą kartofli zajmowali się koloniści tylko dla zaspokojenia potrzeb domowych; dochód był mierny. Nie można wnosić na stopień zyskowności tej kultury, gdyż uprawa nie odbywała się racyonalnie. Nie ulega wątpliwości, że przychód będzie co najmniej dziesięciokrotny, jeśli nawóz będzie stosownym a uprawa racyonalną.

Odbyła się bardzo pomyślna próba uprawy fasoli. Ogółem uzasadniony jest wniosek, że już po upływie roku subwencye staną się zbędnemi.

Katra. Podatek wzięli w dzierżawę sami koloniści. Czynsz wynosi 7500 piastrów. Żniwa wypadły bardzo dobrze. Ziarna są duże i dobrej jakości. Okoliczni arabowie utrzymują, że w ciągu lat 15 rok ostatni był najpomyślniejszym.

Z początkiem wiosny sądzono, że winnice wydadzą w tym roku obfity zbiór. Przypisać to jednak należy silnym i gorącym wiatrom (na początku lata) tudzież mgle, że 1/3 część winogron uległa zepsuciu. Mimo to były zbiory wcale pomyślne.

KRONIKA.

Wiec nauczycieli religii mojż. we Lwowie. W dniach 24. i 25. grudnia br. odbędzie się we Lwowie wiec nauczycieli rel. mojż. w szkołach ludowych, wydziałowych i średnich Galicyi z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie, 2) Wybór przewodniczącego, jego zastępcy i sekretarza. 3) Odczytanie referatów o religijno-moralnem wychowaniu młodzieży żydowskiej. 4) Metodyczne przeprowadzenie lekcyi nauki religii, 5) Petycya do ck. Rady szkolnej krajowej w sprawie wykazania przeszkód tamujących prawidłowe prowadzenie nauki religii mojż. w szkołach publicznych. 6) Petycya w sprawie udzielenia nauki religii w szkołach średnich, 7. O nauce języka hebrejskiego w szkołach publicznych. 8) Wnioski.

Dr. Salomon Fuchs rabin w Kojatein (brat p. Samuela Fuchsa, redaktora „Hamagidu")— zmarł nagłą śmiercią w kwiecie wieku; zmarły należał do rzędu najwybitniejszych uczonych żydowskich. Cześć jego pamięci.

Datki.

Na fundusz partyjny złożyli: pp. Ulam 20 ct., Reiss 30 ct, Pordes 60 ct., Dr. Bierer 10 ct., Goldberg 17 ct., Rude 11 ct, Spiegel 17 ct. X. Y. 76 ct., Ignacy Urich 5 ct., Münzer 25 ct., Dr. Hescheles 5 ct. Abraham Gutmann (z okazyi zaręczyn z pną Różą Seif) 1 złr., pna Berta Salzberg 12 ct., H. Pfeffer 12 ct., Arzt 56 ct., Bikeles (ze sprzedaży „pieśni zmartwychwstania") 40½ ct., składka 87 ct., składka (przez p. Weissa) 54 ct. składka (po posiedzeniu) 31 ct., składka 9 ct., Dr. Abraham Salz 50 ct., Edward Schwager 50 ct, A. Neumark 30 ct.. Ressler A. 15 ct, H. Bard 50 ct., E. Broch 10 ct., A. Kellmann 20 ct., M. Eichhorn 20 ct., pna Wassermann 20 ct, składka na komersie młodzieży żyd. po wieczorku Machab. 2 złr. 60 ct., składka po wieczorku Machab. „Syonu" 3 zł. 25 ct., składka przez p. Mayera 59 ct. pna Felicya Igel 15 ct., Wydział towarzystwa „Syon" we Lwowie część czystego dochodu z wieczorka Machabeusz 50 złr, grono przyjaciół Dra Malza przy piwie 1 zł. 02 ct. Mendel Pomeranz 30 ct., Samuel Reiss 30 ct., pp. Tellerowie po nabyciu realności 25 ct.

Zamiast telegramów na ślub p. Uricha z pną Rosenbusch — pp. Maurycy Schell i Józef Schell po 25 ct.

Zamiast telegramów na ślub p. Salamona Baumgartena z pną Reichmann — pp. Herzig Wiesenberg i Józef Beer po 25 ct.

Zamiast telegramów na ślub p. Ignacego Blumenkranza z pną Lederer — pp. Józef Krämer, Rozalia Trauber i Maurycy Leon Goldberg po 25 ct.

Zamiast telegramów na uroczystość otwarcia IX. półrocza „Hasmonei" — stowarzyszenie „Bnej Zion" w Jarosławiu i p. Izydor Goldfeld po 25 ct.

Zamiast telegramu na ślub pny Julii Buchner — p. Samuel Wahrhaftig 25 ct.

Zamiast telegramu na ślub pny Teller z p. W. Steuerem — pp. Tellerowie 25 ct.

Na fundusz utworzenia kolonii galicyjskiej złożyli: pp. Hersz Pfeffer (z okazyi wyzdrowienia p. Mojżesza Brandlera) 25 ct, Ewinger 50 ct., Chajes 10 ct., Silberstein 10 ct., Schreiber 10 ct., Schiller 20 ct., Dr. Zipper 5 ct., składka (po posiedzeniu) 40 ct, składka (przez p. Jakóba Grünberga w domu p. Vogla) 1 złr. 20 ct., Wohlfeld Artur 20 ct. Spiessbach 5 ct., Silberstein 10 ct. Thon 5 ct. Andermann 5 ct., Kessler Ozyasz 10 ct. pna Mayer Rozalia 20 ct, Meyer J. 3 ct. Laufer 10 ct. Na komersie młodzieży żyd. po wieczorku Machab. 2 zł. 60 ct., Buchstab 10 ct. Silberstein 20 ct.. Spiegel 26 ct, składka przy piwie u Löwenhecka 1 zł. Stern 10 ct Aszkenasy 15 ct., Goldberg 10 ct. Kutten 5 ct.

Datki na powyższe fundusze przyjmuje p. Aron Weiss ul Śnieżna l. 7.

Od Administracyi.

Potwierdzamy odbiór przedpłaty następującym szan. abonentom.

Za rok: Szan. Stow. „Chowewe Zion" Wny Dr. Alfred Nossig (10 franków). Szan. Zbór izraelicki w Rozdole, Wny Rafał Buber.

Za 9 miesięcy: Wny Dr. Berlstein Izydor.

Za pół roku: Wne Schlosser Róża Zipperówna Tońcia, Wni Dr. Traum Józef, Friedmann J., Uiberall Izydor, Dr. Kohn J. Lachs Herm. Tannenbaum Dawid, Dr. Blumenfeld Emil, Kornhäuser L., Bart Oswald, Neuwohner Jakób, Reichstein Joachim. inżynier Zucker J., Dr. Wittlin Bern. Szan. Stowarz. „Zion" w Tarnowie, Dr. Heller Herm. Ringel Feiwel. Neuwohner Berl, Dr. Wassermann Mendrochowicz R., Dr. Binder Joach, Fränkel Teitelbaum Markus.

Za kwartał: Szan. Stow. „Tikwath Israel" „Bnej Zion" w Samborze, Brzeżanach i Jarosławiu, Wni Blaustein Efroim, Unterricht, Mayer Józef, Münzer Rozalia, Reiss Izak, Gruder M., Bardach. Ringel Juda. Neuwelt Józef, Müller Ernestyna, Dr. Rieser Adolf Oesterreicher Luiza, Dywer Jakób Blaustein: kawiarnia Drummera, Dr. Hescheles Dawid, Dr. Mayer Aleksander, Mansch Ludwik. Neuberg A., Laub Marek, Reiss Samuel.

Na fundusz rozszerzenia „Przyszłości" złożyli: Wni Ulam 50 ct, Chajes 50 ct., Silberstein E. wygrane 44 ct, składka po posiedzeniu Kierownictwa partyi 70 ct., po posiedzeniu Redakcyi 40 ct., Zipperówna Tońcia 10 ct., Krampner 50 ct. Wilhelm i Adolf Sandner zamiast telegramu na ślub p. Dra Samuela Tauba z pną Rand we Wiedniu 50 ct. Wni: inżynier Zucker J., zamiast telegramu na ślub Dra Tauba z pną Rand 30 ct. Dr. Meyer Aleks. 15 ct, Wne Mendrochowicz

R. 50 ct., Mendrochowicz Klara 20 ct. Starogród 10 ct. „Syoniści“ u Löwenhecka 3 zł, Mojżesz i Markus Diamandsteinowie i S. Scharf z Rozdołu zamiast honoraryum dla obrońcy przy rozprawie karnej w c. k. Sądzie pow. w Mikołajowie o przekroczenie z §§ 4 i 36. ust. o stow. — na dzień 23. b. m. wyznaczonej — 9 złr.

Korespondencye Redakcyi.

Wnemu H R. w B.: Nie nadaje się do umieszczenia, bo w liście brak bliższych szczegółów które spowodowały owo zarządzenie. Książeczkę wysyłamy. Prosimy o zasilenie w s z y s t k i c h funduszów i o wiadomości ze stowarzyszenia.

Wnemu Hazewi w D.: Żądasz Pan, byśmy odpowiedzieli na wywody o trzecim zjeździe syońskim zawarte w znanem piśmidle drohobyckiem. Życzeniu temu nie możemy jednak uczynić zadość, a to przez wzgląd na godność i powagę naszego pisma. Polemizować bowiem ze złą wiarą i idyotyzmem — uważamy za rzecz zbyteczną.— Natomiast bardzo chętnie notujemy fakt, że autor owego sprawozdania, k ł a m i e, skoro utrzymuje, że 1) na zjeździe żalono się na inspektora Landesa za to, że nie sprowadzał i nie sprzedawał ethrogim, 2) że w ogóle na zjeździe tym mowa była o inspektorze Landesie, 3) że jakiś delegat (Malczik?!) narażony był na przykrości za to, że podczas obrad miał na głowie kapelusz, 4) że ów Malczik jako główną czynność grupy Rohatyńskiej przedstawić miał „sprowadzenie 5 funtów winogron“— Te i inne podobne kłamstwa najdosadniej charakteryzują wartość argumentów zawartych w „Gazecie drohobyckiej.“

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Wydział Towarzystwa „Syon“ we Lwowie wyraża niniejszem serdeczne podziękowanie tym wszystkim, którzy raczyli wziąć udział we wieczorku Machabeuszowskim dnia 14. grudnia 1895 odbytym. W szczególności serdecznie dziękujemy Wnemu p. Friedrichowi c. i k. kapelmistrzowi 80. p. p. za łaskawe osobiste kierownictwo. Niemniej serdeczne składamy dzięki pannie Rechen, która prócz znakomicie odegranego punktu solowego na fortepianie podjęła się trudnego zadania akompaniamentu. Szczere podziękowanie wyrażamy też pp. Holzowi i Thonowi za artystyczne odegranie odnośnych utworów muzycznych, jak niemniej p. Schlaffenbergowi za śpiew solowy. Również poczuwamy się do głębokiej wdzięczności wobec towarzyszy naszych pp. dra Zippera, Schreibera i dra Salza, którzy przemówieniami swemi nadał całemu obchodowi właściwą cechę i wymownemu słowy wywołali prawdziwy i niekłamany zapał u wszystkich słuchaczy. W końcu wyrażamy uznanie komitetowi urządzającemu i p. Feldsteinowi za skrzętne zabiegi około urządzenia tej uroczystości.

Lwów 16. grudnia 1895.

Z Wydziału Towarzystwa „Syon“

Przewodn.: Dr D. Malz — Sekretarz: Dawid Schreiber

Paulina Ader

Leon Holz

Zaręczeni.

Jarosław. — Lwów.

OGŁOSZENIA.

Znana od lat wielu c. k. uprzywilejowana rafinerya spirytusu zaopatrzona w najlepsze aparata rektyfikacyjne najnowszego systemu

Fabryka rumu, likierów i octu

Juliusza Mikolascha następców we Lwowie

Jakób Sprecher i Spółka

poleca stare polskie mocne wódki, przednie rosolisy, likiery, rumy prawdziwe z Jamajki jakoteż i najlepszej jakości krajowe specyały jak: Narodówka, Dziennik, Szczutek, Karpatówka, Djabeł, Pomarańczowa niesłodzona, Ratafia, Dereniówka, Owocówka i t. d., wódki uprzyw. i jedynie prawdziwe, jeżeli z naszej fabryki sprowadzone. — Jedyne źródło w kraju dla pp aptekarzy i do pobierania Alkoholu absol. i najczyściejszego spirytusu do celów leczniczych, wolnego od podatku i już opodatkowanego. — Prawdziwy wyskok octowy, najsilniejszy, zdrowiu nie szkodliwy, gdyż nie wyrabiany z esencyi octowej.

Skład dla miasta Lwowa:

ulica Kopernika liczba 9.

LWOWSKI

ZAKŁAD ZASTAWNICZY

ul. Czarnieckiego 1. nap. Jeneralnej Komendy

wydaje

Pożyczki na Zastawy

w każdej wysokości.

Procent umiarkowany; ekspedycya szybka i wygodna dla zastawiających, bo odbywa się w osobnym zamkniętym przedziale.

Biuro otwarte bez przerwy od godziny 9. do 4. wyjąwszy niedziel i świąt.

(3—1)

Magazyn i pracownia

OBUWIA



męskiego, damskiego i dziecinnego — męskiego, damskiego i dziecinnego

RUDOLFA ACZKIEWICZA

we Lwowie

ul. Sykstuska 23 (stara poczta)

wykonuje obuwie z doborowego materyału trwałe, eleganckie według najnowszych fasonów.

Przy zamówieniach z prowincyi uprasza się o stary bucik na miarę.

Będąc przez wiele lat przykrawaczem, mogę zadość uczynić i najwybredniejszym wymogom.

(4—1)

SANDBANK & LANDAU

„Specialités“

Magazyn gotowych sukien męskich

we Lwowie

ul. Jagiellońska l. 3

poleca się na sezon obecny

HAMAGID L'ISRAEL

in Krakau

ist die einzige hebräische Wochenschrift in Europa für sämmtliche Interessen des Judenthums und der jüd. Literatur. Er zeichnet sich durch die Vielseitigkeit seines Styls vortheilhaft aus. Er enthält ausser eingehenden objectiven Betrachtungen über alle Zeitfragen: Original-Correspondenzen und Neuigkeiten berufener Schriftsteller aus allen Ländern, wissenschaftliche Abhandlungen aus dem Gebiete der jüdischen Literatur und Geschichte, Recensionen neu erschienener Werke, literarische Notizen u. dgl. und einen besonderen belletristischen Theil (Feuilleton). Neu eintretende Abonnenten erhalten die bisher erschienenen grösseren Artikel in einem Sonderabdrucke gratis zugeschickt. Der Abonnementpreis beträgt fürs Inland 6 fl., fürs Ausland 8 fl.

Adresse: Redaction des „Hamagid“ Krakau.

Od l. stycznia 1896 znajdować się będzie Redakcya „Przyszłości“ przy ul. Kołłątaja l. 8 (l. p.), dokąd też wszelkie pisma odtąd adresować należy.

Redakcya.

Wydawca: K. Stand. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Gerszon Zipper. — Z drukarni Ch. Rohatyna we Lwowie.